Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

SKRZYDŁA

PISMO INSTRUKTOREK HARCERSKICH
ORGAN GŁÓWNEJ KWATERY
ORGANIZACJI HARCEREK Z. H. P.

Rok X | 1 maja 1939 r. | Nr. 9

archiwum

W tym numerze:

	Str.
W DNIU 12 MAJA	125
OGNISKA PŁONĄ	126
GŁÓWNA KWATERA HARCEREK: Dzień 12 maja w Organizacji Harcerek	127
POLACY W ROSJI SOWIECKIEJ — według Stan. Łan.	128
POLACY W ŁOTWIE — Kom. Prasowy Światowego Związku Polaków z Zagranicy	131
PRACA HIGIENICZNO - SANITARNA NA OBOZIE — W. J.	133
CO TO JEST SPÓŁDZIELCZOŚĆ SPOŻYWCÓW — Jan Podczaski	134
LATA PRZEDWOJENNE W LUBLINIE — Maria Studzińska	136
HARCERKI NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ	138
HARCERKI NA POŻYCZKĘ OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ	139

Pośrednictwo pracy G. K. H.

Warszawa, Łazienkowska 7

przyjmuje zgłoszenia harcerek do *pracy wakacyjnej na koloniach dziecięcych.*

Potrzebne kierowniczki kolonii, kierowniczki drużyn i zastępów kolonijnych, gospodynie i t. p.

Do zgłoszenia dołączyć należy wykaz służby harcerskiej i sprawozdanie z dotychczasowej pracy z dziećmi.

SKRZYDŁA

ROK X. 1 MAJA Nr. 9

W DNIU 12 MAJA

PRAWA ŚMIERCI I PRAWA ŻYCIA, ZWIĄZANE ZE SOBĄ, SĄ BEZWZGLĘDNE I BEZLITOSNE. ŻYŁO LUDZI MNÓSTWO I WSZYSCY POMARLI. POKOLENIA ZA POKOLENIAMI, ŻYJĄCE CODZIENNYM ŻYCIEM, ZWYKŁYM LUB NIEZWYKŁYM, DO WIECZNOŚCI PRZECHODZĄ, POZOSTAWIAJĄC PO SOBIE JENO OGÓLNE WSPOMNIENIA. WSPOMNIENIA, GDZIE IMION NIE MA I NIE MA NAZWISK. A JEDNAK PRAWDĄ ŻYCIA LUDZKIEGO DAJE NAM I INNE ZJAWISKA. SĄ LUDZIE I SĄ PRACE LUDZKIE TAK SILNE I TAK POTĘŻNE, ŻE ŚMIERĆ PRZEZWYCIĘŻAJĄ, ŻE ŻYJĄ I OBCUJĄ MIĘDZY NAMI....

...A ZAWSZE MYŚLĘ, ŻE TAK ŻYĆ, JAK ŻYŁEM, WARTO BYŁO, WARTO BYŁO TEN BÓL I ZMĘCZENIE PRZEZWYCIĘŻAĆ, JAK PRZEZWYCIĘŻAŁEM...

J. Piłsudski.

OGNISKA PŁONĄ

Dnia 12 maja zapłoną ogniska po całej Polsce. Po raz czwarty. Jak w naszej pieśni: naprawdę „po całej Polsce" i naprawdę „o tej godzinie".

Ale jednocześnie — inaczej niż w latach minionych i inaczej niż w harcerskiej piosence.

Bo płomień tegorocznych ognisk będzie nie tylko świadectwem nieugaszonego uczucia żalu — aż buntu przeciw „prawu przyrodzenia", nie tylko znakiem powszechnej pamięci Narodu o Wodzu i Jego Testamencie, pamięci, która żąda formy zewnętrznej, aby wypowiedzieć się, objawić się sobie — swoim — obcym.

Bo płomień tegorocznych ognisk będzie nie tylko zapewnieniem, że gdy potrzeba nakaże — gotowi będziemy.

W tym roku płomień będzie jaśniejszy, żar gorętszy, liczba ognisk większa, zebrane rzesze liczniejsze i bliższe sobie, zbratane w obliczu chwili dziejowej, zgodnie z Wodza Narodu rozkazem, świadome drogi i już teraz pełniące służbę Polsce.

Życie każdej harcerki płynie dziś pod znakiem Pogotowia, które zespala w sobie służbę na każdym progu — taką, jakiej dziś wymaga — i przygotowanie jak najlepsze do służby jutro — takiej, jakiej jutro zażąda.

Gdy we wrześniu Organizacja Harcerek stanęła do służby jako Pogotowie, zwrócone frontem ku ziemi śląskiej, — w działaniach naszych zorganizowanych, planowych i zwartych byłyśmy same.

Dziś to samo hasło Pogotowia przenika liczne rzesze zorganizowanych i współdziałających pod znakiem honoru i służby kobiet polskich. My, harcerki, jesteśmy wśród nich.

Jesienią, gdy nikt do takiej służby nie wzywał i nikt nie organizował — spełniłyśmy nasze zadanie, zaspakajając w miarę naszych sił potrzebę ówczesnych dni i miesięcy na ziemi śląskiej z jednej i z drugiej strony Olzy. Jednocześnie, z czegośmy sobie wówczas nie zdawały sprawy, — udowodniłyśmy sobie i innym konieczność powszechnego i zespolonego działania ogółu kobiet w chwilach doniosłych i wskazałyśmy własną pracą, co i jak czynić należy.

Dziś zaś, gdy na wezwanie władz państwowych kobiety polskie przystąpiły do wspólnej służby w ramach organizacyjnych przez te władze utworzonych, w P. W. K. — my stanęłyśmy karnie do współpracy, z całą naszą gotowością i czujnością, z całym zasobem doświadczeń i możliwości.

I z całym najmocniejszym, uczciwie przez służbę wielu lat wypracowanym przeświadczeniem, że tam, gdzie działać trzeba, my jesteśmy pierwsze.

W powszechności i trwałości tego przeświadczenia leży dziś nasza siła.

Niesiemy ją do ognisk, przy których w dniu 12 maja spotkają się obywatelki Rzeczypospolitej, zjednoczone w służbie, i do tego samego celu świadomie dążące, bez względu na przydział organizacyjny, bez względu na mundur i oznaki.

I bardziej niż kiedykolwiek pamiętać dnia tego będziemy słowa Wodza, zwrócone do pierwszych Jego żołnierzy:

„Wszyscy, co tu jesteście zebrani, jesteście żołnierzami polskimi.—

Jedynym waszym znakiem jest odtąd Orzeł Biały. —

Wkrótce może pójdziecie na pola bitew, gdzie, mam nadzieję, zniknie najlżejszy nawet cień różnicy między wami."

Główna Kwatera Harcerek

Dzień 12 maja w Organizacji Harcerek

ROZKAZ NACZELNICZKI HARCEREK L. 6

z dnia 27 kwietnia 1939 r.

W dniu 12 maja Polska po raz czwarty przeżywać będzie rocznicę śmierci Józefa Piłsudskiego.

W dniu tym wszystkie zastępy, gromady, drużyny i hufce zjednoczą się we wspólnym bólu i we wspólnym hołdzie Największemu Polakowi i Patronowi Harcerstwa.

Zarządzam:

1) Wszystkie harcerki wezmą udział w nabożeństwach żałobnych, o ile możliwe w zespołach harcerskich ze sztandarami.

2) We wszystkich drużynach odbędą się uroczyste zbiórki.

Na zbiórki te drużyny zaproszą uczestniczkę walk o niepodległość Polski. Zaproszoną osobę drużynowe poproszą o opowiedzenie dziewczętom wspomnień z własnych przeżyć podczas służby wojennej.

3) Drużyny harcerek, a zwłaszcza zastępy i drużyny starszych dziewcząt zorganizują i rozpalą w okolicznych wsiach ogniska dla miejscowej ludności, poświęcone uczczeniu pamięci Wodza.

4) Podkreślam doniosłość naszego udziału w uroczystościach, urządzanych przez organizacje kobiece, zjednoczone w P. W. K.

Czuwaj!

Naczelniczka Harcerek:
(—) **Maria Krynicka, hm.**

Polacy w Rosji Sowieckiej

Tuż za granicami politycznymi Polski — w Związku Republik Sowieckich, a w szczególności na Ukrainie i Białorusi mieszka ponad milion naszych rodaków, z którymi od blisko 20 lat nie mamy możności utrzymywać absolutnie żadnych stosunków.

Nic tedy dziwnego, że o tych naszych braciach z za kordonu sowieckiego wiemy coraz mniej, a właściwie tyle tylko, co o nich podają oficjalne źródła sowieckie.

Jedynym zaś źródłem jako tako orientującym nas dzisiaj o liczbie i rozmieszczeniu Polaków, pozostałych w Związku Sowieckim jest pierwszy spis ludności ZSSR, dokonany w grudniu 1926 r.

Liczby tego spisu w odniesieniu do Polaków dla tego jeszcze warto sobie uprzytomnić właśnie teraz, że wkrótce będziemy mogli je porównać z wynikami ostatniego spisu, dokonanego w dniu 17.I.1939 r.

Co prawda w międzyczasie odbył się jeszcze spis powszechny w styczniu r. 1937, jednak władze bolszewickie, które zaryzykowały wówczas do arkuszy spisowych wprowadzić rubrykę „wierzący" i „niewierzący" zdecydowały następnie, że wyniki spisu z roku 1937 nie będą ogłoszone. Podczas ostatniego spisu rubryki, dotyczące wiary zostały skasowane.

Ale przejdźmy do ogłoszonej oficjalnie statystyki z roku 1926.

Otóż w roku 1926 na całym obszarze Związku podało narodowość polską 808.518 osób, z tego:

W Rosyjskiej Feder. Rep. Rad.	204.849
Na Ukrainie	496.435
Na Białorusi	97.498
W Republikach Zakaukazkich	6.324
W Uzbekistanie	3.412

Że wymienione powyżej liczby są nieścisłe, nie ulega najmniejszej wątpliwości, bowiem nawet źródła sowieckie stwierdzają, iż „na Białorusi i Ukrainie Radzieckiej zaszły wypadki zapisywania ludności polskiej w rubryki innych narodowości".

Ale jeśli nawet przyjmiemy, że w końcu roku 1926 było w Związku Sowieckim rzeczywiście tylko 800.000 Polaków i uwzględnimy przyrost naturalny za 12 lat, który dla ludności polskiej według statystyki sowieckiej („Nacjonalnaja Polityka WKP", Moskwa 1930 r.) w roku 1927 wynosił 20,1 promille, to otrzymamy, że w chwili obecnej Polaków w Z. S. S. R. winno być 800.000 + 192.000 naturalnego przyrostu — razem około miliona.

Zobaczymy, jak to będzie wyglądało w publikacjach ostatniego spisu.

W teorii, polityka narodowościowa Sowietów jest niesłychanie liberalna. Prawie bezpośrednio po dojściu do władzy rządów komunistycznych, a więc już 17 listopada 1917 r. Rada Komisarzy Ludowych ogłasza deklarację praw ludów zamieszkujących Rosję. Zostają proklamowane następujące zasady polityki narodowościowej: „zniesienie wszystkich narodowych i narodowo - religijnych przywilejów" oraz „swobodny rozwój mniejszości narodowych i ugrupowań etnograficznych".

Prócz tego XII Zjazd Partii Komunistycznej odbyty w kwietniu 1923 r. uchwalił: „wydać specjalne prawa zapewniające korzystanie z ojczystego języka we wszystkich organach państwowych i we wszystkich instytucjach, obsługujących miejscową ludność innych narodowości, oraz mniejszości narodowościowe".

Dotychczas mówiliśmy o zasadach polityki narodowościowej Sowietów w ujęciu teoretycznym. Rzućmy więc teraz okiem na odwrotną stronę medalu, na stronę praktycznego stosowania w życiu codziennym tych zasad. Otóż przede wszystkim wypada zauważyć, że nim podstawowe zasady polityki narodowościowej, o których mówiliśmy wyżej, zaczęto wcielać w życie, poddano je gruntownej interpretacji. Ale w świetle tych interpretacji okazało się na przykład, że „swobodny rozwój poszczególnych narodowości i mniejszosci narodowych jedynie pod względem formy może zachowywać pierwiastki narodowe i to w tym tylko wypadku, jeśli pod względem tresci jest ono na wskroś przesiąknięte ideologią komunistyczną".

W rezultacie takiego podejścia do zasadniczego postulatu, jakim jest zapewnienie swobodnego rozwoju dla danej mniejszości, okazało się, że granice tego swobodnego rozwoju kończą się tam, gdzie się zaczyna jego treść narodowa. W ten sposób całe zagadnienie, któremu pozornie poświęcono tyle uwagi, a jeszcze więcej frazeologii, sprowadziło się do takiej samej fikcji, jaką okazała się suwerenność poszczególnych Republik Związkowych. Dla celów propagandy zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej potrzebna była pewna dekoracja, potrzebne były pewne formy i je stworzono — czy to w postaci pozornie niezależnych republik, czy też w postaci najliberalniejszego pod względem formalnym ustawodawstwa mniejszościowego. W praktyce natomiast w imieniu „niezależnych" republik mają prawo zabierać głos (ale nie decydować) członkowie partii komunistycznej, których liczba w stosunku do ogółu ludności na przykład na Ukrainie i Białorusi wynosi w przybliżeniu 1 do 1.000; w zakresie zaś polityki narodowościowej pozwolono poszczególnym narodowościom posługiwać się własnym językiem ojczystym przede wszystkim w tych wypadkach, gdy to sprzyja propagowaniu idei komunistycznych — a więc w druku propagandowym i w szkole.

A zatem „swobodny rozwój każdej narodowości" wyczerpany został w Sowietach przez prawo posługiwania się rodzimym językiem, i to wyłącznie dla celów specjalnych, jak wpajania katechizmu komunistycznego i wychwalania reżimu sowieckiego.

Jedyną pracą, jaka ukazała się na temat życia Polaków w Związku Sowieckim jest książka p. t. „Polacy Związku Sowieckiego" (wydana w Moskwie r. 1929).

W książce tej znajdujemy cały wykład na temat „najliberalniejszej w świecie polityki narodowościowej" jaką stosują Sowiety. Później mamy liczbę i rozmieszczenie narodowości według oficjalnej sta-

tystyki oraz obszerny rozdział traktujący o budownictwie socjalistycznym Z. S. S. R.

Najciekawszy jest tu opis polskiego rejonu narodowościowego im. Marchlewskiego (jeden z wybitniejszych komunistów polskich, a dziś już nie żyjący). Rejon ten utworzono w roku 1926 na Wołyniu (na pograniczu Polski). Ogólna powierzchnia jego wynosi około 600 kl.² i posiada 108 punktów zaludnionych, tworzących 34 rady wiejskie, z których 30 jest czysto polskich. W tym to polskim rejonie w końcu roku 1926 zamieszkiwało 41.896 osób, z czego 28.827 Polaków. Drugi podobny rejon pod nazwą Kojdanowskiego stworzono na Białorusi znacznie później, gdyż dopiero w roku 1932.

Oba wyżej wymienione rejony polskie pomyślane zostały jako tereny eksperymentalnej polityki wobec Polaków. Poza tym miały stać się one namacalnym dowodem liberalizmu sowieckiego w polityce narodowościowej. Podstawą, na której władze sowieckie oparły swą akcję w rejonach polskich, zresztą jak i wszędzie wśród ludności wiejskiej w owym czasie, były Komitety Niezamożnych Chłopów.

Według statystycznych danych sowieckich w roku 1938 w Marchlewszczyźnie było 36 Komitetów Niezamożnych Chłopów z ogólną liczbą 3.448 członków. W tym piśmiennych 1.857, członków partii komunistycznej 31, bezpartyjnych 3.396 i członków komsomołów (Komunistyczny Związek Młodzieży) 31, według narodowości: Polaków— 2.522, Ukraińców — 650, Rosjan — 13, Niemców — 174, Żydów — 81 i Czechów — 8.

c. d. n.

Według *Stan. Łan.*

HARCERSKI WARSZTAT WYROBÓW BREZENTOWYCH

w y r a b i a:

namioty, płachty namiotowe, plandeki, dachy nad kuchnie, plecaki, fartuchy obozowe, śpiwory, worki pościelowe i t. p.

WYKONANIE DOBRE. CENY PRZYSTĘPNE.

Na żądanie Warsztat wysyła cenniki i próbki materiałów.

Wszystkie harcerki winny zaopatrywać się w Harcerskim Warsztacie Wyrobów Brezentowych, Warszawa, ul. Łazienkowska 7, tel. 9.83-23, konto P. K. O. Nr. 25.174.

POLACY W ŁOTWIE

W ostatnich dniach władze łotewskie zatwierdziły statut naczelnej reprezentacji mniejszości polskiej — Związku Polaków w Łotwie, powstałej ze zjednoczenia pięciu dotychczas istniejących na tym terenie organizacji polskich. — Oto krótki szkic historyczny, obrazujący czasy minione i obecne życie 75.000 Polaków w Łotwie.

Wpływy Polski na terenach dzisiejszej Łotwy datują się od roku 1561, kiedy to, pragnąc się uchronić przed Szwedami i Moskwą, ziemie, stanowiące dzisiaj Państwo Łotewskie, z Rygą — dzisiejszą stolicą Łotwy — włącznie, oddały się dobrowolnie pod opiekę Rzeczypospolitej Polskiej. Pamiętny wjazd Stefana Batorego do Rygi w roku 1582 zadokumentował nie tylko triumf mocarstwowej potęgi Polski, lecz utorował również drogę dla kultury polskiej, dzięki czemu na Inflantach Polskich polskie wpływy kulturalne wyryły swe niezatarte nawet zębem czasu, wyraźne zupełnie jeszcze dzisiaj ślady.

Po wielkiej wojnie światowej, kiedy bohaterski naród łotewski chwycił za oręż, ażeby wywalczyć sobie niezależność, Polacy najlepiej rozumieli tę tęsknotę Łotysza za wolnością, to też w latach 1919 — 1920 legiony Komendanta, dowodzone bezpośrednio przez obecnego Marszałka Polski, wówczas generała, Edwarda Śmigłego-Rydza, jeszcze raz wyruszają nad Dźwinę. I tym razem niosą one ze sobą wyzwolenie, gdyż dopomagają Łotyszom w oswobodzeniu od bolszewików tej części Łotwy, która obecnie się nazywa Latgalia, a która ongiś nosiła miano Inflant Polskich.

Polska, jako państwo, zawarła z Łotwą przyjaźń na polu wspólnych walk, przypieczętowując ją czynną pomocą orężną. Obecnie graniczymy z Łotwą bezpośrednio na niedużej przestrzeni dziewięciu kilku kilometrów. Ale poza tą granicą, na ziemi łotewskiej pozostała spora, bo licząca około 75.000, garstka Polaków.

Losem tych Polaków i ich życiem nie przestaje się interesować Naród Polski, jak nie przestaje interesować się nimi cała Polonia Zagraniczna, której cząstką bardzo ważną są Polacy nad Dźwiną.

Jak już nadmieniliśmy, Polaków w Łotwie jest około 75.000. Statystyki oficjalne, niestety, nie potwierdzają tych danych, opartych zresztą na wiarogodnych i źródłowych materiałach.

Szkolnictwo polskie skurczyło się w sposób prawie katastrofalny. Z 45 powszechnych szkół polskich w r. 1930, do których uczęszczało około 5 tysięcy dzieci, pozostało obecnie zaledwie 23, m. in. została zlikwidowana jedyna polska szkoła rzemieślnicza w Dyneburgu. Obecnie jedna szkoła niemiecka w Łotwie wypada na 757,8 Niemców, łotewska na 950,6 Łotyszów, a jedna szkoła polska na 2.224,9 Polaków — mieszkańców Łotwy.

Pocieszającym objawem jest fakt, że w życie ludności polskiej w Łotwie coraz bardziej stanowczo wkracza młodzież, zorganizo-

archiwum harcerskie.pl

wana od roku 1933 w Związku Młodzieży Polskiej (około 2 tysięcy członków w 18 filiach). Związek ten jest największą z polskich istniejących w Łotwie organizacji. Należy zaznaczyć, że terenem działalności Związku jest w przeważnej mierze Latgalia, gdzie jest przeszło 40 tysięcy Polaków, która stanowi odcinek życia polskiego w Łotwie bodajże najważniejszy, bo zamieszkały przez autochtoniczną ludność polską.

Z kolei za Związkiem Młodzieży Polskiej postępuje Harcerstwo polskie, skupiające w około 50 drużynach męskich i żeńskich przeszło 1.500 młodzieży.

Harcerstwo w Łotwie, aczkolwiek jest tylko jednostką autonomiczną w łonie organizacji skautowych łotewskich — to jednak przez swą liczebność i stosunek do pracy społecznej wywiera mocny wpływ na życie społeczeństwa, biorąc bezpośredni współudział w wytwarzaniu nowych wartości społecznych i dostarczając najcenniejszego materiału instruktorskiego do pracy terenowej.

Z organizacji starszego społeczeństwa należy wymienić polsko-katolickie stowarzyszenie „Harfa", prowadzące intensywną akcję kulturalno-oświatową na terenie miasta Dyneburga, oraz polskie tow. „Oświata" w Rydze. W pierwszym z tych miast jest około 9.000 Polaków, a w drugim przeszło 16.000. Ponadto zarówno w Dyneburgu, jak i w Rydze istnieją polskie towarzystwa dobroczynności, kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, oraz kilka innych organizacji, odgrywających jednak tylko rolę lokalną.

Z organizacji młodzieży wymienić należy jeszcze Stowarzyszenie Akademickie Polskie w Rydze, grupujące studentów Polaków z wyższych uczelni łotewskich. Istnieje też w Rydze jedyny polski klub sportowy „Reduta". Sport ponadto prowadzi w swych filiach Związek Młodzieży Polskiej oraz „Harfa".

Właśnie z połączenia tych wszystkich organizacji powstał obecny Związek Polaków w Łotwie, mający charakter naczelnej organizacji polskiej na tym terenie.

Na zakończenie dodać należy, że prasę polską na terenie Łotwy reprezentuje dobrze prowadzony polski tygodnik ilustrowany „Nasze Życie".

(Komunikat Prasowy Światowego Związku Polaków z Zagranicy).

DOLA

Każdy sam przebyć musi swoją własną drogę
i jeno sam podźwignąć może swoje własne brzemię,
nie pomoże w rozterce żaden dzwon na trwogę,
gdy nadejdzie ku tobie smutek i cierpienie.
Przeto musisz, człowieku, hartować swą duszę
na stal twardą, w uścisku prężną i niezłomną,
byś mógł iść ku zwycięstwu swoją własną drogą,
nawet wtedy, gdy wszyscy o tobie zapomną.

U. L.

Praca sanitarno - higieniczna na obozie

Obóz — to okres naszej pracy, który ma dać nam i innym wiele dobrego w najgłębszym tego słowa znaczeniu. Otwiera się przed nami szerokie pole działania, do zrealizowania najgłębszej istoty prawa harcerskiego, do zrealizowania swych myśli i pragnień, otwiera się droga pracy dla innych. Praca dla tych, którzy nas potrzebują, którzy na nas czekają — to praca dla wsi polskich.

Służba sanitarno - higieniczna winna dominować w pracy społecznej dla ludności wiejskiej i równie podkreślaną być powinna, jak i akcja oświatowo - kulturalna. Podniesienie o pewien szczebel poziomu higienicznego, to podniesienie ogólnego stanu kultury naszej wsi.

Aby akcja nasza na tym polu dała wyniki, musi objąć całą ludność wiejską, począwszy od opieki nad dzieckiem wiejskim, a skończywszy na dorosłych. Musi być odpowiednio zorganizowana, racjonalnie i systematycznie prowadzona, aby dała nam choć w części te wyniki, jakie pragniemy osiągnąć. Musimy do pracy podejść umiejętnie, planowo i odpowiednio do niej przygotowane. Bo tu nie chodzi o nas, tu chodzi o innych. Musimy dać z siebie wszystko, co najlepsze.

Tak dobrze znane na naszych obozach świetlice dla dziatwy wiejskiej, czasem połączone z akcją dożywiania, niech będą prowadzone systematycznie: w formie gier, zabaw i pogadanek możemy dzieci nauczyć najprymitywniejszych zasad higieny, a konkurs na zakończenie będzie miłą atrakcją i niemałym dla dziatwy przeżyciem.

Ten dział pracy należeć może do harcerek młodszych, a nawet zuchy mogą przez wspólne zabawy z dziećmi zbliżyć się do nich i oddziaływać choćby dobrym przykładem.

A dla dziewcząt starszych, dla wędrowniczek, pozostaje bardzo ważny problem do realizacji, problem zaniedbany, a równie ważny jak wiele, wiele innych. To — podniesienie poziomu higienicznego u dziewcząt i kobiet. Musimy tylko umieć do nich podejść, musimy wczuć się w ich psychikę, bo ta znajomość psychiki ułatwi nam działanie w tym kierunku.

Musimy być same silne, niezachwiane w swej wierze, musimy iść z pogodą, z błyskiem radości w oczach, z sercem otwartym, zdolnym do poświęceń, a wówczas praca nie wyda nam się trudna, a choćby i taką była, to pokonanie trudności podniesie nas same.

W pracy higienicznej wśród kobiet i dziewcząt, wejdą w grę niejednokrotnie zagadnienia natury etycznej, lecz nie przechodźmy obok obojętnie, zbliżmy się z siostrzaną radą, wyrozumieniem, pomocą o ile nas na nią stać.

archiwum

W pracy zaś naszej z dorosłymi w grę wejdą pogadanki, umiejętnie prowadzone, przykładowo ilustrujące konieczność przestrzegania higieny, konkursy na czysto urządzone izby, obejścia itp.

Musimy wglądnąć wszędzie, podejść do ludzi blisko, ogarnąć akcją wszystkie przejawy ich życia, ich bytu.

Doraźnie prowadzona akcja samarytańska pierwszej pomocy, w otwartym na okres obozu ambulatorium, umożliwi nam zrealizowanie akcji zakrojonej na szerszą miarę.

Musimy być w pracy swej systematyczne i konsekwentne w wykonywaniu raz powziętych planów.

Wyszkolenie kilku osób ze wsi w dziedzinie samarytańsko - higienicznej (w zakresie odpowiadającym poziomowi tych osób) pozostawi trwały ślad po naszym obozowisku, a mała obozowa apteczka nasza będzie im służyła w początkowych krokach. Może to być zrealizowane w porozumieniu z istniejącym w danej wsi Kołem Gospodyń Wiejskich, czy jakąś organizacją młodzieżową.

Musimy rzucić myśl, hasło do podjęcia tej pracy, a same przygotowane odpowiednio do niej szerzyć propagandę i uczyć innych. I jeszcze — utrzymywać kontakt w ciągu roku. Następnego zaś lata wrócić do dalszej pracy, lub na ten sam teren skierować inną drużynę obozową, dobrze poinformowaną o tym, co myśmy poprzednio w danej wsi robiły.

W. J. — Lwów.

Co to jest spółdzielczość spożywców?

Współdziałanie jest ideą tak naturalną, że, zdawałoby się, nie należy jej roztrząsać, bo przecież „każde dziecko wie", że można złamać jeden pręt, ale z całym ich pękiem jest gorzej. Moc powstała z pewnego zespołu jednostek, nie została niespodziewanie odkryta. Również stare są hasła „społem", „wspólnymi siłami" i t. d. A przecież trzeba było inicjatywy 24 robotników angielskich, żeby znaleźć dla tej idei nowe formy, tak bardzo praktyczne, tak nieodzowne i łatwe, że wprost trudno zrozumieć, dlaczego ich przedtym nie wynaleziono.

Opowiedzmy, jak to było. W mieście Rochdale, w którym znajdowały się wielkie zakłady tkackie, pewnego pięknego dnia grupa robotników doszła do przekonania, że takiej nędzy i upokorzenia społecznego znieść dłużej niepodobna. Stosunki społeczne w Anglii uniemożliwiały poprawę warunków życia na drodze jakichkolwiek świadczeń socjalnych, robotnik był całkowicie uzależniony od pracodawcy i to nie tylko w dziedzinie pracy, ale nawet w sprawach życia prywatnego. Zaczęto od poprawy w dziedzinie tegoż właśnie prywatnego życia. Żeby móc z groszowych zarobków utrzymać rodzinę przy panującej drożyźnie, tkacze roczdelscy stworzyli własny sklep, gdzie rodziny ich zaopatrzyć się mogły w artykuły pierwszej potrzeby. Była to pierwsza spółdzielnia.

Sklepik tkaczy roczdelskich stał się kamieniem węgielnym pod olbrzymi ruch spółdzielczy. Nie do wiary; czyżby to był naprawdę tak ważny fakt? Rozpatrzmy działalność sklepu spółdzielczego w tej formie, w jakiej istnieje ona dzisiaj.

Grupa ludzi, mieszkańców jednej wsi, członków związku, czy też dobrowolnie zgromadzonych, postanawiająca założyć spółdzielnię tak zwaną spożywców — wpłaca pewne udziały, wybiera zarząd i rozpoczyna sprzedaż sprowadzanych towarów samym sobie. Ponieważ handlu tego nie traktują oni zawodowo i posiadają inne środki utrzymania — spółdzielni nie zależy na zysku, który jest rzeczą naturalną w przedsiębiorstwie prywatnym.

Zysk ten częściowo staje się wspólną własnością członków, tworząc niepodzielny kapitał społeczny, obracany na cele kulturalne, oświatowe i inne, wskazane przez ogół członków, częściowo zaś zostaje zwracany członkom w wysokości proporcjonalnej do ich zakupów w spółdzielni.

Oczywiście, spółdzielnia taka, jak już podkreślaliśmy jest spółdzielnią spożywców, tą bowiem gałęzią spółdzielczości obecnie się zajmujemy. Istnieją inne formy, jak spółdzielczość rolnicza, pracy i inne. Każda z nich oparta jest na podstawowej idei współdziałania.

Spółdzielcza forma tego współdziałania dała rewelacyjne wyniki. Z małego sklepiku tkaczy angielskich powstał kolosalny gmach spółdzielczości. Obecnie w Anglii istnieje 1.100 spółdzielni spożywców, które zrzeszają około 8 milionów członków. 15% całego obrotu towarowego Anglii przechodzi przez instytucje spółdzielcze. Z drobnych udziałów, z groszowych oszczędności przy hurtowych zakupach towarów dla zorganizowanego rynku spożywców, powstały wielkie kapitały, wyrosły kolosalne fabryki.

Jak to się robi, jaka jest gospodarcza i organizacyjna struktura ruchu spółdzielczego — wyjaśnimy kiedy indziej. Wrócimy teraz do podstaw ideowych.

Spółdzielnia jest zrzeszeniem dobrowolnym. Może do niej należeć każdy, nikt nie pyta się o przekonania polityczne, wykształcenie czy zamożność. Tym niemniej dzięki pewnym specjalnym cechom idei spółdzielczej dokonywa się samorzutnie selekcja. Przede wszystkim spółdzielcy są przeważnie niezamożni — bowiem ludziom nie posiadającym majątku spółdzielczość jest najbardziej potrzebna. Naturalny dobór dokonywa się również pod względem charakterów i uzdolnień społecznych. Chciwość, chęć zysku, nieuczciwość, samolubność — są to cechy rzadko spotykane wśród spółdzielców. Natomiast prowadzenie wspólnych interesów, rozporządzanie wspólnym majątkiem wyrabiają cechy odpowiedzialności i solidarności. Więź organizacyjna pogłębia tylko spólnotę interesów, upodobań i poglądów. Spółdzielczość jest więc nie tylko strukturą gospodarczą, nie tylko wielkością społeczną, ale i doskonałą szkołą charakterów.

Ruch spółdzielczy dostępny jest dla każdego i w każdych warunkach. Wystarczy zdobyć się na inicjatywę, zebrać kilkanaście osób, zadeklarować udziały, które, trzeba podkreślić, są zawsze równe i włożyć trochę pracy i zainteresowań w rozwój nowopowstałej placówki. Spółdzielnia niekoniecznie ograniczyć się musi do formy sklepu spożywczego. Poza wspomnianymi wyżej typami spółdzielni można się zająć skupem niektórych artykułów (np. grzybów, jagód i t. p.), można sprzedawać własne wyroby (zabawki, hafty i inne). Istnieją w każdej niemal szkole spółdzielcze sklepiki z materiałami piśmiennymi. Możliwości są więc duże, trzeba tylko znaleźć w sobie iskrę uspołecznienia i trochę inicjatywy.

Nowopowstała spółdzielnia nie posiadająca jeszcze doświadczenia, ani kapitału nie jest zdana samej sobie. Obowiązująca cały świat spółdzielczy solidarność i struktura organizacyjna zapewniają takiej spółdzielni daleko idącą opiekę, przede wszystkim ze strony odpowiedniego Związku. Dalszym bowiem ogniwem współdziałania jest zrzeszanie się spółdzielni w związki według typu działalności. W spółdzielczości spożywców związek taki prowadzi hurtownie, zaopatrujące poszczególne spółdzielnie w towar na podobnych zasadach, jak to się dzieje między spółdzielnią a członkiem. I tu również wyeliminowany jest zysk, a hurtowe zakupy umożliwiają niższą kalkulację cen. Ponadto związki prowadzą działalność lustracyjną, instruktorską i propagandową. Powstają również wielkie fabryki spółdzielcze, ale o tym — kiedy indziej.

Jan Podczaski.

Lata przedwojenne w Lublinie

(WSPOMNIENIA HARCERKI)

Praca harcerska przed wojną inną była niż w czasach obecnych. Wtedy chodziło o budzenie ducha polskości, o jaknajszersze oddziaływanie na masy, by uważały sobie za zaszczyt to, że są Polakami. Chodziło też o przygotowanie i urobienie sobie ludzi takich, na których możnaby było polegać. Najtrudniejszą częścią tej pracy było ukrywanie się z nią, gdyż inaczej szło się do więzienia. Więc nie tworzyłyśmy odrazu licznych drużyn i zastępów. Bardzo ostrożnie i powoli werbowałyśmy sobie druhny. Przed przyjęciem każdej nowej naradzałyśmy się długo, bo obawiałyśmy się następstw, jakie mogłaby sprowadzić osoba nawet dobra, ale lekkomyślna, zanadto towarzyska lub gadatliwa.

Poza swoimi zbiórkami, o ile na to tylko pozwalała nasza praca zarobkowa, starałyśmy się nasze dążenia wcielać w czyn, więc uczyłyśmy, gdzie tylko była okazja. I tak, ucząc w szkole fröeblowskiej p. Marii Papiewskiej, wybrałam sobie odrazu zastęp przyszłych ochroniarek, takich, które pragnęły się uczyć jaknajwięcej i zbierałam się

z nimi w święta i niedziele: uczyłam je języka polskiego i historii Polski. Starałam się wskrzesić i utrwalić w ich wyobraźni postacie bohaterów naszych jak księcia Józefa Poniatowskiego, Kościuszki, Łukasińskiego, Traugutta, Sowińskiego i tylu innych. Przedstawiałam rolę kobiet, biorących udział w powstaniach, tych prześladowanych i tych, które zostały zamordowane lub zesłane na ciężkie roboty.

Mówiłam im o pierwszej ofierze teroru rosyjskiego w 1905 r., o młodziutkim Borowskim, umęczonym w murach zamku lubelskiego. Cała praca nasza była nastawiona na to, żeby nie tylko jednostki, ale cały ogół odczuł to, że składa się z Polaków i że choć pod zaborem— może pracować dla Polski. Chodziło o to, żeby wszyscy zapragnęli odrodzenia i zmartwychwstania gnębionej Ojczyzny.

Mój zastęp — nie był to jeszcze zastęp harcerski; był to rodzaj kółka, które samo kształciło się i pracowało nad swoim wychowaniem. Czytywałyśmy i omawiały wspólnie utwory pisarzy polskich. Starałam się zbliżyć do nich, o ile możności wejść w ich życie prywatne, poznać ich dążenia i skierować je ku wyższym celom. Jako dewizę miałyśmy zdanie: „Dobro rodzi dobro, a złe — zło". Dążyłyśmy więc do dobra i do prawdy — jeżeli chodzi o mnie — wiele mi dawały te zbiórki. Mimo wytężonej pracy zarobkowej dziennej, a bardzo często i nocnej, zbiórki te, na których widziałam przejęte twarze dziewcząt, często starszych ode mnie, gdy spostrzegałam ich wysiłki doskonalenia się wewnętrznego, były dla mnie bodźcem i zachętą do dalszej pracy, do dalszych zmagań z przeciwnościami życia i mimo ciągłej opieki policji, bo byłam pod t. zw. „nadzorem policji" za nic nie byłabym się wyrzekła tych zebrań, choć wiedziałam, że ta lub tamta nauczycielka siedzi w więzieniu za tajne nauczanie.

Z policją starałam się żyć dobrze, choć to właśnie kolidowało z moim sumieniem, bo nie uznawałam łapówek, ale chcąc uniknąć ciągłych odwiedzin żandarmerii rosyjskiej, dawałam własne łapówki czy to w formie pożyczki, czy też prezentów. Innego wyjścia nie miałam. I choć nakryli mnie kilka razy, zawsze potrafiłam się wykręcić: ratowały mnie pieniądze i znajomość rosyjskiego. W szkołach np. (w których uczyłam nielegalnie, bo nie mogłam zdobyć praw po strajku gimnazjalnym w 1905 r.) podczas rewizji wysyłano mnie odrazu do przychodzących policjantów, żebym grzeczną i uprzejmą rozmową, prowadzoną w języku rosyjskim zatrzymała ich jak najdłużej, a przez ten czas wszyscy sprzątali nielegalne podręczniki i papiery. Dobrze znany rosyjski i rola naiwnej panienki, którą grałam nie zawodziły: udawało się!

Raz jeden odpowiedź moja dana urzędnikowi rosyjskiemu na granicy celnej w języku rosyjskim oddała mi niedźwiedzią przysługę i o mało nie wpakowała mnie do więzienia; no, ale wtedy jechałam. jako pruska poddana nielegalnie za granicę, więc nic dziwnego, że wzbudziłam podejrzenie, mówiąc ładnie po rosyjsku, ale o tym innym razem.

Uczyłam także 2 razy w tygodniu w godzinach wieczornych na

archiwum harcerskie.pl

kursach dla służących domowych czytania, pisania, rachunków i prowadziłam z nimi pogadanki z historii Polski.

Uczyłam w jednoklasowych szkółkach Macierzy Szkolnej lub Światła.

W ogóle, gdzie tylko zdarzała się sposobność przysłużenia się komukolwiek naszymi umiejętnościami, pomagałyśmy, bo byłyśmy, przecież harcerkami. I choć czasami zdawało się, iż nie podołamy już nadmiarowi przyjętych dobrowolnie obowiązków; w chwilach najcięższych, gdy zdawałoby się, że już nie ma ratunku, nieoczekiwanie zjawiała się pomoc, czy to w postaci pieniędzy, czy jakich dobrych ludzi, którzy potrafili podtrzymać nas wiarą w lepszą przyszłość i w nasze siły: że wytrwamy, że nie ustąpimy.

Maria Studzińska.

Harcerki na fundusz Obrony Narodowej

Lwowska Chorągiew Harcerek przeznaczone pierwotnie na zakupienie sztandaru.	200.— zł.
Hufiec Harcerek w Samborze	100.— zł.
Hufiec Harcerek w Jarosławiu	272 60 zł.
Hufiec Harcerek w Stanisławowie	100.— zł.
II Drużyna Harcerek w Dobromilu	22.02 zł.
Zastęp próbny Harcerek przy szkole powszechnej Nr. 8 w Brześciu n/Bugiem przekazał na F.O.N. 2 bony Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.	
I Drużyna Harcerek w Zaleszczykach	6.— zł.
I Drużyna Harcerek w Wiszniewie	13.— zł.
Gromada Zuchów „Krasnoludków" w Wiszniewie	10.— zł.
I Drużyna Harcerek w Siewierzu	40.— zł.
Drużyna Harcerek w Dąbiu	5.— zł.
Gromada Zuchów w Dobromilu przesłała na F.O.N. sumę z czego 12.02 zł. zostało zebrane na uroczystej zbiórce gromady poświęconej sprawom F. O. N.	22.02 zł.
Hufiec Harcerek w Zamościu przekazał na F.O.N. sumę zarobioną ze sprzedaży palm w okresie przedświątecznym.	71.18 zł.
Drużyna Harcerek w Zamościu	15.— zł.
II Drużyna Harcerek w Zdzięciole	30.— zł.
I Drużyna Harcerek w Pogrzebieniu	5.— zł.
II Drużyna Harcerek w Tczewie	5.— zł.
XIII Drużyna Harcerek w Warszawie	3.— zł.
VII Drużyna Harcerek w Wilnie	7.— zł.
XIX Drużyna Harcerek w Wilnie	2.— zł.
V Drużyna Harcerek w Wilnie	5.— zł.
VI Drużyna Harcerek w Wilnie	2.— zł.
II Drużyna Harcerek w Wilnie	5.— zł.
XIII Drużyna Harcerek w Wilnie	30.— zł.

Drużyna Harcerek w Łużkach	4.— zł.
Drużyna Harcerek w Nieświeżu	20.— zł.
Drużyna Harcerek w Lubczy	20.— zł.
Drużyna Harcerek w Zdzięciole	30.— zł.
Koło Przyjaciół Harcerstwa przy V i XIX drużynach harcerek w Wilnie	20.— zł.
Instruktorki i harcerki Wileńskiej Chorągwi Harcerek	20.— zł.
I Drużyna Harcerek w Tczewie	30.— zł.
I Drużyna Harcerek w Rejowcu	10.— zł.
V Drużyna Harcerek w Łodzi wpłaciła na F.O.N. „część tej sumy została złożona przez druhny, druga zaś część stanowi koszt pobytu w ciągu jednego dnia na koloniach, który postanowiono oddać na ten cel".	40.— zł.
Gromada Zuchów z Wilna zgłasza „Druhnie Naczelniczce Harcerek i zuchów, że na wezwanie jej „Białe wiewiórki" wpłaciły na F.O.N."	3.72 zł.
Drużyna Harcerek im. E. Plater w Lesznie	10.43 zł.
II Drużyna Harcerek im. Wandy w Lesznie	185.70 zł.
Drużyna Harcerek im. M. Curie - Skłodowskiej w Lesznie	10.40 zł.
Druhna Zbyszewska — Łomża	75.— zł.
IV Drużyna Harcerek w Łomży	20.— zł.

Harcerki na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej

Hufiec Starszych Dziewcząt we Lwowie — 3 bony	60.— zł.
I i II Drużyny Harcerek w Brzeżanach — 1 obligacja	100.— zł.
Zastęp próbny Harcerek przy szkole powszechnej Nr. 8 w Brześciu n/Bugiem — 2 bony	40.— zł.
III Drużyna Harcerek w Tucholi	61.75 zł.
I Drużyna Harcerek w Zaleszczykach — 1 bon	20.— zł.
Drużyna Harcerek w Dąbiu — 1 bon	20.— zł.
Hufiec Harcerek w Lubomilu — 1 bon	20.— zł.
Drużyna Harcerek w Knyszynie	5.— zł.
Hufiec Harcerek we Włodzimierzu — 1 obligacja	100.— zł.
Drużyna Harcerek w Zabuniach wpłaciła na P.O.P. jako fundusz bezwrotny — pieniądze te drużyna zarobiła sprzedając palmy i pisanki w okresie przedświątecznym.	21.80 zł.
XIII Warszawska Drużyna Harcerek — 1 bon	20.— zł.
XVII Warszawska Drużyna Harcerek zakupiła 2 obligacje i 1 bon za łączną sumę na sumę tę złożyło się: 190 zł. przeznaczone na sztandar, oraz 30 zł. — pieniądze zarobione przez dziewczęta.	220.— zł.
Drużyna Harcerek w Gwizdałach — 1 obligacja	100.— zł.
Współpracownice i pracowniczki Głównej Kwatery Harcerek zakupiły obligacji i bonów za łączną sumę	480.— zł.
VI Warszawska Drużyna Harcerek wpłaciła na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej	674.— zł.
52 Warszawska Drużyna Harcerek	80.— zł.

29 Warszawska Drużyna Harcerek	69.10 zł.
II Hufiec Harcerek w Częstochowie	14.20 zł.
Zastęp drużynowych II Hufca Harcerek w Częstochowie	29.— zł.
I Drużyna Harcerek im. J. Poniatowskiego w Częstochowie	5.— zł.
VI Drużyna Harcerek im. J. Tejszerskiej w Częstochowie	5.— zł.
XIII Drużyna Harcerek im. Kr. Jadwigi w Częstochowie	11.— zł.
XIV Drużyna Harcerek im. M. Kułagowskiej w Częstochowie	10.— zł.
XV Drużyna Harcerek w Częstochowie	1.60 zł.
XVI Drużyna Harcerek im. Kr. Jadwigi w Częstochowie	3.85 zł.
XI Drużyna Harcerek w Częstochowie	5.— zł.
Zastęp próbny przy szkole Nr. 18 w Częstochowie	5.— zł.
Zastęp próbny przy szkole zawodowej w Częstochowie	5.— zł.
I Gromada zuchów „Gołąbków" w Częstochowie	3.50 zł.
II Gromada zuchów „Krasnoludków" w Częstochowie	2.50 zł.
III Gromada zuchów „Orląt" w Częstochowie	2.45 zł.
Drużyna Harcerek im. E. Plater w Sarbiewie	11.— zł.
I Drużyna Harcerek im. E. Plater w Olkuszu	17.— zł.
Druhna Dobrzańska — Olkusz	51.— zł.
Druhna hm. A. Grodecka — 1 obligacja	100.— zł.
Personel Zakładu Leczniczo - Wychowawczego w Rabsztynie	51.— zł.
Druhna hm. A. Wojewódzka — 1 obligacja	100.— zł.
Drużyna Harcerek w Ostrołęce — 1 bon	20.— zł.
Druhna K. Lendówna — Ostrołęka — 1 bon	17.— zł.
II Drużyna Harcerek im. M. Mościckiej w Dęblinie	200.— zł.
Drużyna próbna „Orka" we Włocławku	36.— zł.
IV Drużyna Harcerek w Bydgoszczy	100.— zł.
Harcerki IV d-ny Harcerek w Bydgoszczy	335.— zł.
Drużyna hufca leszczyńskiego	71.40 zł.
Drużyna Harcerek im. E. Plater w Lesznie	35.80 zł.
Drużyna Harcerek w Świeciu oraz 1 moneta srebrna.	20.— zł.
Druhna Eugenia Cierniecka oraz srebrna torebka, złote kolczyki z turkusami.	300.— zł.
Druhna hm. A. Piotrowska — Rabsztyn	140.— zł.
Druhna Z. Zbyszewska — Łomża	100.— zł.
Druhna hm. M. Kapiszewska	120.— zł.
Druhna phm. A. Zagrodzka — Warszawa	100.— zł.
Druhna J. Kantorska — Radom	100.— zł.
Druhna E. Spisacka — Łuck	60.— zł.
Razem	5.855.67 zł.

Czekamy na dalsze meldunki o kwotach wpłaconych przez harcerki na Fundusz Obrony Narodowej lub Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej.

Subskrybujcie Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej

ZAGADKI KARTOGRAFICZNE.

Redakcja „Skrzydeł" podaje następne 3 mapki zgodnie z zapowiedzią ogłoszoną w „Skrzydłach" Nr. 8.

Odpowiedzi na pytania należy nadsyłać do Redakcji „Skrzydeł" w terminie do dnia 1.VI.39 r.

Rozwiązanie zagadek wraz z oceną odpowiedzi zamieścimy w Nr. 12 „Skrzydeł".

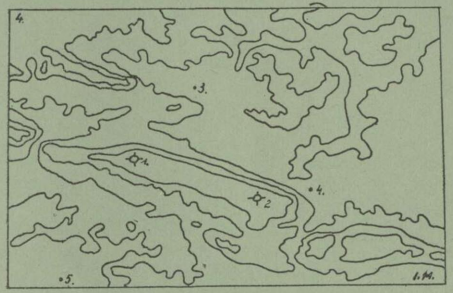

Podać nazwy szczytów 1 i 2 oraz wysokość ich.
Podać nazwy miejscowości od 3—5.

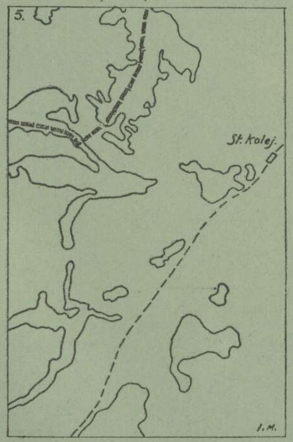

Podać nazwę stacji kolejowej i największego jeziora.

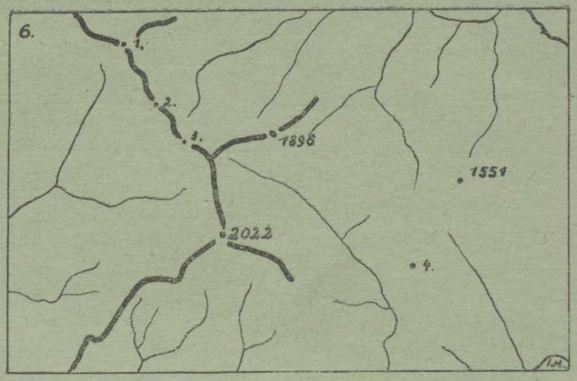

Podać nazwy punktów 2022 i 1896.
Oznaczyć wysokość punktów 1—4.

W związku ze zbliżającym się terminem ruchu służbowego w szkolnictwie

Pośrednictwo pracy
Głównej Kwatery Harcerek

Warszawa, Łazienkowska 7

wzywa do niezwłocznego składania podań o pracę, przeniesienie i t. p. *wszystkie harcerki nauczycielki szkół powszechnych i średnich wszystkich typów*, które znajdują się obecnie bez pracy, lub pracują w warunkach, nie pozwalających im na pełnienie kierowniczej służby harcerskiej. Załączyć wykaz służby harcerskiej.

PRENUMERATA: Rocznie zł. 5.—, półrocznie zł. 2.50, kwartalnie zł. 1.25
Numer pojedyńczy 25 gr.

Ogłoszenia na barwnej okładce: Cała strona 75 zł.; ½ str. 37.50 zł.; ¼ str. 20 zł.
W tekście o 20% drożej.

Adres Redakcji i Administracji: Główna Kwatera Harcerek, Warszawa, Łazienkowska 7. Konto P. K. O. Nr. 21.850

KOMITET REDAKCYJNY:

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: *Dr. Ewa Grodecka*
Wydawca: Harcerskie Biuro Wydawnicze „NA TROPIE", S-ka z o. o.

Zakł. Graf. F. H. Bogucki i S-ka, Sp. z o. o. W-wa, Hoża 55, tel. 7.22-05